

Zagadnienia moralne w przepowiadaniu (Katowice, 16 – 17 maja 2003)

W dniach 16-17 maja 2003 r. w Auli Głównej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyło się sympozjum homiletyczne „Zagadnienia moralne w przepowiadaniu”, zorganizowane przez Komisję Duszpasterstwa Episkopatu Polski, Katedrę Homiletyki i Katechetyki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego oraz Katedrę Komunikacji Religijnej Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

W słowie powitania o. dr hab. Wiesław Przyczyna zwrócił uwagę na wpisywanie się organizowanych od lat sympozjów w program duszpasterski Episkopatu Polski, oparty na liście apostołskim *Novo millennio ineunte*. Sympozjum otworzyli przedstawiciele organizatorów: bp Damian Zimoń, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Episkopatu Polski, ks. prof. Wincenty Myszor, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, oraz ks. prof. Stefan Koperek, dziekan Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej.

Układ referatów i dyskusji panelowych pozwalał na wyróżnienie trzech części, skoncentrowanych kolejno na moralności indywidualnej, rodzinnej i społecznej. Wykład o. dr. hab. Gerarda Siwka „Moralność przepowiadania”, będący – jak go określił mówca – wypowiedzią „pomiędzy konferencją ascetyczną a wykładem naukowym”, rozpoczął pierwszą część sympozjum. Prelegent zwrócił w nim uwagę na to, że przepowiadanie podlega ocenie moralnej. Już Platon związał retorykę z moralnością: według niego retoryka bez etyki jest sztuką kłamstwa. O. Siwek zwrócił najpierw uwagę na odpowiedzialność moralną głoszącego. Jest to odpowiedzialność relacyjna – najpierw wobec słowa Bożego (rozkłada się ona na: wierność słowu Bożemu, czyli Piśmu Świętemu i Tradycji Kościoła, transparentność kaznodziei, jego zdolność do pokornego akceptowania własnej słabości, ukazywanie aktualności słowa Bożego), potem wobec ludzi (wielkość tej odpowiedzialności mierzy się miarą dobra, jakim w przypadku głoszenia słowa jest zbawienie człowieka), wreszcie odpowiedzialność głoszącego wobec siebie (gdyż przepowiadanie sprzyja nabywaniu przymiotów duchowych, autoformacji intelektualnej, dopinguje do wzrostu wiary i powoduje spełnienie się głoszącego jako osoby). Kolejny wymóg stawiany słudze słowa to kompetencja, czyli wymagana wiedza i uprawnienie do głoszenia słowa. Rozkłada się ona na kompetencję osobową, religijną, intelektualną i retoryczną.

Każda z trzech sesji sympozjum oprócz wykładu wiodącego składała się również z dyskusji panelowej, w której po krótkich komunikatach zaproszonych gości na zadany temat brała udział publiczność. Przedpołudniową dyskusję zatytułowaną „Moralność życia indywidualnego” prowadził red. Bogusław Nierenberg z Opola. Nad tym, „jak mówić o sumieniu dziś” zastanawiał się ks. prof. dr hab. Alojzy Drożdż. Postulował, by o sumieniu mówić językiem Jana Pawła II, który doskonale wykorzystuje język współczesnych ludzi, czego przykładem było rozpoczęcie przemówienia w Denver od tekstu współczesnego muzyka rockowego. Ponadto musi to być język katechizmowy, czyli elementarza etycznego, tzn. nauczający podstawowych prawd w

odniesieniu do religijności; język dramatu osobowego; język naśladowania gotowych wzorów osobowych (archetypów aksjologicznych); język martyriologiczny (gdyż męczeństwo, jak mówi Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*, jest dziś często najbardziej przekonującym dowodem prawdy); w końcu - język filozoficzno-teologiczny.

Kolejny komunikat na temat „Jak mówić o miłosierdziu względem siebie”, czyli jak przebaczyć samemu sobie, wygłosił o. dr Witold Kawecki. Wspomniał najpierw o źródłach braku przebaczenia samemu sobie, jakimi są: rozzarowanie spowodowane niesprostaniem ideałowi, jaki sobie postawiłem, negatywny przekaz o własnej osobie zakodowany w nas przez autorytety oraz stłumiony z obawy przed odrzuceniem potencjał duchowy i ludzki. W mówieniu o przebaczeniu samemu sobie należy unikać sloganów i ogólników. Trzeba natomiast uczyć przyjęcia prawdy o sobie, otwartości, optymizmu i prowadzić szczerzy dialog z samym sobą.

W kolejnym głosie w panelu ks. dr hab. Józef Zabielski mówił o tym, jak mówić dziś o obojętności religijno-moralnej. Zwrócił uwagę, że najpierw trzeba w ogóle zacząć mówić o obojętności religijnej, bo wciąż mówi się o tym za mało. Brak także ogólnopolskich badań socjologicznych, które pozwoliłyby na określenie skali tego zjawiska. Do obojętnych trudno mówić najpierw z tego powodu, że często do kościoła nie przychodzą. Ks. Zabielski wskazał, że nieskuteczne będzie przytaczanie od razu argumentów biblijnych – człowiekowi obojętnemu religijnie trzeba najpierw pomóc zobaczyć jego problemy, a potem dopiero pokazać, jak w ich rozwiązaniu może pomóc wiara. Należy też zwrócić uwagę, że obojętność religijna często wynika z porażek natury moralnej. Ogromną rolę odgrywa również nie pozwalająca ludziom zobojętnieć wobec prawd religijnych profilaktyka, w której wielkie znaczenie ma własne świadectwo głoszącego.

Nad tym, jak mówić o karierze, zastanawiał się ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski. Skoncentrował się na odpowiedzi na pytania: Jak wygląda problem, jak argumentujemy i jakim językiem mówimy? Wychodząc od tego, że w Kościele raczej mówimy o powołaniu niż o karierze, zwrócił uwagę na różne znaczenia słowa „kariera” w zależności od życiowej sytuacji mówiącego: dla jednych bowiem karierą jest osiągnięcie jak najwyższego pułapu zawodowego, dla innych – znalezienie godziwej pracy czy po prostu możliwość przeżycia. W odpowiedzi na pytanie „jak argumentować” prelegent postulował zbliżenie pojęć powołania i kariery, gdyż jego zdaniem każdy, kto buduje powołanie bez elementów kariery, jest albo nierealny, albo hipokrytą. Nie można jednak mówić o karierze, jakby to było tylko zdobywanie znaczenia, pieniędzy, popularności, w oderwaniu od rozwoju osobowego. Ks. Mroczkowski zwrócił też uwagę, że tylko ten, kto jest spełniony, będzie właściwie mówił o karierze. Nie może więc o niej dobrze mówić np. ksiądz zakompleksiony czy karierowicz.

Popołudniową sesję rozpoczął o. prof. dr hab. Wojciech Bołoz referatem „Kształtowanie postaw moralnych w przepowiadaniu”. Swoje wystąpienie podzielił na trzy części, w których omówił: sposoby uzasadniania norm moralnych, rolę motywacji w kształtowaniu postaw oraz uwarunkowania zewnętrzne, środowiskowe kształtowania postaw. Mówiąc o sposobach uzasadniania norm moralnych, jako wzór postawił św. Pawła, który w głoszeniu dopasowywał argumentację do słuchacza. Nasze przepowiadanie powinno uwzględnić etapy życia moralnego słuchacza: od etapu heterono-

mii moralnej u dziecka po stadium autonomii moralnej z poziomami przedkonwencyjnym, konwencyjnym i postkonwencyjnym. Omawiając rolę motywacji, prelegent odwołał się do teorii hierarchii potrzeb Abrahama Masłowa, mówiącej, że im wyższą pozycję zajmuje potrzeba w hierarchii, tym mniej natrączywie domaga się zaspokojenia, dlatego trzeba je odpowiednio motywować zewnętrznie. W zewnętrznym kształtowaniu postaw należy uwzględnić klimat emocjonalny, który ma ogromne znaczenie w trwałości przekazywanych norm moralnych. Bardzo znaczącym czynnikiem w kształtowaniu postaw moralnych jest też środowisko.

Popołudniową dyskusję panelową prowadziła red. Anna Musialik z Polskiego Radia Katowice. W pierwszym głosie w dyskusji o tym, jak mówić o ludzkiej płciowości, wypowiadał się mówił ks. dr Antoni Świerczek. Ludzka płciowość bardzo długo była traktowana jedynie jako źródło pokus i grzechu, dlatego o niej nie mówiono, a dziś – jego zdaniem – mówi się o niej wiele, może nawet za dużo, i to nie tylko słowem, ale także obrazem, ale niestety często wulgarnie, traktując ją jedynie w kategoriach szukania przyjemności seksualnej. Trzeba zaś ukazywać płciowość jako wartość, mówiąc o niej jako o dobru danym przez Stwórcę, ukazywać jej osobowy wymiar, gdyż naznacza ona całą osobę, a nie tylko jej ciało. Należy pamiętać, że płciowość jest przestrzenią relacji międzyludzkich i jako taka jest polem nieustannego dialogu, środkiem porozumienia i poznania, dzięki któremu człowiek przewycięża własną samotność i staje się poznawalny. Trzeba też ukazywać płciowość jako przestrzeń realizacji oblubieńczej relacji małżeńskiej, miejsce spotkania, w którym mężczyzna i kobieta dają sobie siebie nawzajem jako bezinteresowny dar. W tym kontekście każdy akt małżeński staje się źródłem rozwoju osobowego człowieka. Płciowość jest na służbie prokreacji. Realizując ją, małżonkowie odczytują jej rodzicielskie ukierunkowanie. Trzeba jednak mówić o niej jako darze i zadaniu, gdyż naznaczona jest także pożądliwością, którą należy przewyciężać przez odpowiedzialne kształtowanie płciowości w małżeństwie i innych relacjach międzyludzkich.

W kolejnym komunikacie dr hab. Krystian Wojacek poruszył problem, jak mówić o małżeństwie dziś. Jego zdaniem należy wziąć pod uwagę świadomość adresata: jego wiedzę religijną, opinie słuchaczy na temat małżeństwa oraz alternatywne źródła informacji. Poziom wiedzy religijnej na temat małżeństwa jest niski – kaznodzieje mówią o nim albo w kategoriach prawno-moralnych, albo bardzo ogólnie, nie dostarczając wiedzy typu *know-how*. Alternatywne źródła informacji ukazują wizję małżeństwa opartą na współzawodnictwie, rywalizacji na zasadzie walki płci, a nie współpracy i komplementarności. Ostre przeciwstawienie się takiej wizji widoczne jest w nauczaniu Jana Pawła II ale, niestety, brak go w przepowiadaniu kaznodziejów. Prelegent postulował również poszerzenie przepowiadania o małżeństwie o kategorie socjologiczno-teologiczne i mówienie o miłości małżeńskiej bardziej w kategorii budowania wzajemnej więzi, niż indywidualnej postawy małżonków, oraz odejście od mówienia negatywnego i minimalizmu etycznego, np. zamiast negatywnego mówienia tylko o nierozzerwalności małżeństwa (gdzie „dolną granicą”, której nie można przekroczyć, jest rozpad związku) należy raczej pokazywać, jak budować trwałość więzi, która uchroni przed rozpadem. Nie należy też koncentrować się tylko na modelu, ale sięgając do innych nauk (psychologii, psychosocjologii, psychoseksuologii), pokazywać pozytywne wzory.

Kolejny problem – jak mówić o małżeństwach bezdzietnych – poruszył ks. dr hab. Paweł Bortkiewicz. Zwrócił uwagę, że trzeba odróżnić bezdzietność z wyboru, płynącą z egoizmu (przykładem są tu amerykańskie ruchy, promujące postawę *childless by choice*, czyli bezdzietność z wyboru), od braku potomstwa wynikającego z niemożności posiadania dzieci mimo ogromnego pragnienia. W pierwszym przypadku należy zachęcać do refleksji na temat miłości i człowieczeństwa, odwołując się do papieskiego „Listu do rodzin”, w którym Jan Paweł II rozwija antropologię wolności i dynamiki daru. Jeśli zaś brak potomstwa wynika z bezpłodności, należy zwracać uwagę na to, że niezaspokojone naturalne pragnienie potomstwa może budzić w małżonkach postawę roszczeniową typu „mamy prawo do posiadania dziecka”. Instrukcja *Donum vitae* nazywa niepłodność cierpieniem, które inni powinni starać się zrozumieć. Należy jednak przestrzegać przed postawą roszczeniową i dążeniem do posiadania potomstwa za każdą cenę: dziecko ma prawo do posiadania rodziców, a nie – jak się wyraził prelegent – „próbówki i zespołu medycznego”, gdyż, jak mówi encyklika *Evangelium vitae*: „w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby”.

Kolejny problem, który stanął przed uczestnikami sympozjum, to, jak mówić o związkach niesakramentalnych. Zmierzył się z nim ks. prof. dr hab. Paweł Góralczyk. Zwrócił uwagę na zróżnicowanie sytuacji osób, które żyją w związkach niesakramentalnych. Często są to dramaty osób pragnących, ale nie mogących przystąpić do sakramentów świętych. Prelegent postulował zwiększenie troski duszpasterskiej o te osoby. Zgodnie z zaleceniami adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* w przepowiadaniu należy uświadamiać im, że nadal są w Kościele i uczestniczą w jego życiu przez słuchanie słowa Bożego, wychowywanie religijne dzieci, udział w akcjach charytatywnych i inne działania na forum sprawiedliwości społecznej. W stosunku do osób, które wobec niemożności rozejścia się ze względu na dobro potomstwa decydują się żyć ze sobą jak brat z siostrą, Kościół stosuje praktykę dopuszczenia ich do stołu Eucharystii; inni mogą przyjmować Komunię św. duchowo. Wskazując na praktykę Kościoła wschodniego powtórnego błogosławienia związków małżeńskich po uznaniu, że w pierwszym małżeństwie nastąpiła „śmierć miłości” oraz próby duszpasterskie na terenie Niemiec, gdzie 1/3 chrześcijan żyje w powtórnych związkach po rozpadzie małżeństw sakramentalnych, prelegent postawił pytania o możliwość innych, niż się to stosuje obecnie, rozwiązań w tej dziedzinie.

Trzecia sesja sympozjum rozpoczęła się 17 maja dwugłosem ks. dr. Leszka Szewczyka i o. dr. hab. Wiesława Przyczyny: „Zagadnienia moralne w wypowiedzi kaznodziejskiej”. Ks. Szewczyk podał zasady ogólne, definiując wypowiedź kaznodziejską i rozróżniając jej trzy postaci: homilię, kazanie i konferencję. Zwrócił uwagę, że w wypowiedziach tych zobowiązania etyczne mają wpływać z indyktywu zbawczego – taki wzór przepowiadania mamy w nauczaniu Jezusa, tak też nauczali apostołowie. O. Przyczyna skoncentrował się na homilii jako uprzywilejowanej po Vaticanum II formie głoszenia, odpowiadając na pytanie, czy jest w niej miejsce na zagadnienia moralne. Prelegent wyróżnił w homilii główne elementy treściowe: egzystencjalny, kerygmaticzny, didaskaliczny, parenetyczny, mistagogiczny i eschatologiczny, zwracając uwagę, że jest wśród nich miejsce na paraklezę, czyli podejmowanie zagadnień moralnych. Na przykładzie tzw. polskiego modelu homilii (egzystencjalno-dialogicznego) i modelu psychologiczno-dydaktycznego Arensa o. Przyczyna wyka-

zał, że zachowany jest w niej biblijny paradygmat przepowiadania: najpierw przedstawiony jest w niej indykatyw zbawczy, z którego wypływa imperatyw moralny. Podobny układ zalecany jest również w innych formach wypowiedzi kaznodziejskiej: kazaniu i konferencji.

Symposium zakończyła dyskusja panelowa „Moralność życia społecznego”, którą prowadził red. Jacek Filus.

O. dr hab. Jan Mazur zastanawiając się, jak mówić o patriotyzmie, sięgnął do listu biskupów polskich o patriotyzmie z 1972 r. Według niego patriotyzm jest to właściwie pojęta miłość do ojczyzny, której wzorem jest miłość Jezusa do Jerozolimy. Warunkami takiej miłości do ojczyzny są: głębokie przywiązanie i umiłowanie tego, co rodzime przy jednoczesnym szacunku do tego, co jest wartością innych narodów; prymat wartości religijnych nad narodowymi, aby nie absolutyzować ojczyzny; miłość ojczyzny realizowana w pracy – jej przeciwieństwo to prywatność; miłość ojczyzny cechuje duch uniwersalizmu, czyli uwzględnienia uzdolnień ludzi i całego narodu. Jan Paweł II w tym samym duchu naucza, że patriotyzm to postawa wyrażająca się w świadczeniu na rzecz ojczyzny (bądź gotowości do takiego świadczenia) i porównując miłość ojczyzny do miłości matki stwierdza, że miłość wobec ojczyzny, podobnie jak miłość wobec matki jest moralnym obowiązkiem. Patriotyzm stanowi element ładu i pokoju. Można go porównać do uporządkowanej miłości własnej: podobnie jak nieuporządkowana miłość własna przeradza się w egoizm, tak nieuporządkowany patriotyzm przeradza się w szowinizm.

Temat „Jak mówić o moralności w polityce” poruszył ks. prof. dr hab. Andrzej Dziuba. Swoją wypowiedź rozpoczął od przypomnienia zdania Jana Pawła II, wypowiedzianego przy okazji ogłoszenia św. Tomasza Morusa patronem polityków: „Człowiek nie może się oderwać od Boga, ani polityk od moralności”. Łączenie polityki z Macchiavellim i wynikająca zeń podejrzliwość zdaniem ks. Dziuby nie usprawiedliwia nieobecności chrześcijan w polityce rozumianej jako „roztropna troska o dobro wspólne”, formowanie ludzi sumienia, służba prawdzie, człowiekowi i dobremu wspólnemu.

Ks. Krzysztof Mądel poruszając temat „Jak mówić dziś o korupcji”, skoncentrował się na podaniu faktów świadczących o stopniu skorumpowania społeczeństwa. Według niego o korupcji trzeba mówić, gdyż według raportu *Transparency International* Polska zajmuje 45 miejsce na 102 badane kraje, zaś unikanie tego tematu świadczy najczęściej o tym, że zjawisko istnieje w dużym nasileniu. Zagrożenie korupcją jest wprost proporcjonalne do stopnia prywatyzacji, gdyż największa korupcja pojawia się nie między przedsiębiorstwami, ale tam, gdzie prywatne przedsiębiorstwa starają się o publiczne pieniądze.

Kolejnym problemem społecznym jest bezrobocie. Nad tym, jak mówić o bezrobociu dziś, zastanawiał się ks. dr Arkadiusz Wuwer. Swoją wypowiedź podzielił na dwie części. W pierwszej części skoncentrował się na samym przepowiadaniu słowa, w drugiej zaś postulował dopełnienie głoszenia przez organizowanie grup wsparcia dla bezrobotnych, aby nie pozostać tylko w sferze słów. Mówiąc o bezrobociu z ambony, należy pamiętać, że nie mówi się o abstrakcyjnym problemie (nadwyżka rąk nad potrzebami gospodarki), ale do człowieka (o braku pracy dla konkretnych ludzi). Należy także wiedzieć, „co mówię” (poznać mechanizmy, manifestacje i skutki bez-

robocia) oraz „jak mówię” (bezrobotni to często ludzie bardzo poranieni, stąd konieczna delikatność). Trzeba mówić konkretnie, unikając ogólników i wyświechtanych sloganów; uczciwie, nie łudząc łatwymi receptami; proporcjonalnie, czyli równoważąc teologię i wnioski praktyczne. Ważne jest też to, by wiedzieć „po co mówię”: celem przepowiadania nie jest rozwiązanie problemu, ale uratowanie w słuchaczach nadziei.

Katowickie sympozjum podejmując problem moralności indywidualnej, rodzinnej i społecznej w przepowiadaniu, nie tylko umożliwiło tak potrzebną dziś interdyscyplinarną dyskusję homiletów i moralistów, stanowiąc przyczynek do pogłębienia homiletyki materialnej w aspekcie przepowiadania o zagadnieniach moralnych, ale doskonale wpisało się w program duszpasterski Episkopatu Polski, w którym przyszły rok, przebiegający pod hasłem „Naśladować Chrystusa” będzie koncentrował uwagę duszpasterzy na problemach moralnych, zaś materiały z sympozjum, które zostaną opublikowane w ramach serii wydawniczej „Redemptoris Missio”, mogą być doskonałą pomocą dla duszpasterzy.

*Z dokumentu II Polskiego Synodu Plenarnego
Potrzeba i zadania nowej ewangelizacji
na przełomie II i III tysiąclecia chrześcijaństwa*

54. „Człowieka [...] trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu”. Dlatego formację zdrowego sumienia i kształtowanie ładu moralnego należy zaliczyć do podstawowych zadań nowej ewangelizacji w Polsce. „Najbardziej podstawowym problemem – apelował Jan Paweł II w Skoczowie – pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa, dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj!» (Rz 12, 21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie Królestwa Bożego: Królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie. To znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne: troszczyć się o dobro wspólne i nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności”.